Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Rzeszów, dnia 1 stycznia 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . . 30 gr. | Nadesłane . . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

Nauka z dziejów — życzenia noworoczne.

Wyznaczony Narodowi Polskiemu — Genjusz — objął w wieku X nad swym pupilem opiekę. W prologu swego dzieła wprowadził go w obrąb cywilizacji rzymskiej, w blask chrześcijanizmu, rozwijającego się w uniwersalną potęgę ówczesnego europejskiego świata.

Z doby tego prologu pozostawił narodowi wiarę — i pamiątkę, ustanawiając mu na dzień noworoczny św. Mieczysława, jako patrona.

W następnym zaraz okresie Genjusz narodu wyposażył swą mistyczną siłą Promotora Państwa Polskiego — Bolesława Chrobrego.

My wszyscy duchowo z niego się wywodzimy.

Objął on po ojcu swym spuściznę skromną, stanowisko polityczne od sąsiadów zachodnich zależne, — wszelkie jarzma jednak zrzucił, granice Polski na wszystkie strony świata wyznaczył, do Bałtyku dotarł, Kijów szczerbcem swym pomazał, do kraju uczonych sprowadził, bramy dla oświaty otwarł, zarząd państwa pogłębił, siłą swą niezmierną rozmach twórczy a nieśmiertelny w naród tchnął, z kołyski dziejowej do rycerskiej siły go wydobył, w niepokonaną i wiecznie płodną ambicję narodową wyposażył, — Niemców w odległości od ziem polskich trzymać się nauczył, — Słowiaństwu drogę wspólnego pożycia wykreślił i jako widomy znak swego władztwa i samoistności swego narodu, koronę na głowę swoją włożył.

Dusza ludzka, a więc i dusza narodu nie jest ideowo doskonałą — toż i dzieła umysłów ludzkich przechodzą chwile upadku. Bolesław Krzywousty podzielił kraj i w wir tarć książęcych wtrącił, a jednak Genjusz narodu i z tej chwili upadku korzyści dla jego rozwoju zebrał, gdyż, jak powiada dziejopis, przy kilku dworach książęcych w Polsce rozwijały się szlachetne obyczaje, pomnażała oświata, kultura zapalała w licznych stronach kraju nowe ogniska.

Nie należy rozdzielać idei Piastów od idei Jagiellonów. Ostatni Piast, Kazimierz Wielki, uregulowawszy stosunki z Zachodem, ziemie czerwieńskie, od czasów Mieszka od Polski oderwane, do Polski przywrócił, z Litwą, z jej domem panującym w stosunki bliskiego powinowactwa wszedł i stał się zwiastunem wielkiego dzieła królowej Jadwigi.

Jagiellonowie objęli po Piastach spadek ziemski i spadek duchowy, których obszar, zasada, idea w duszy narodu nigdy, nawet w najgorszych czasach, uszczuplenia nie doznały.

Po świetnej epoce Zygmuntów i Batorego naród przez pretensje dynastyczne w wojnę szwedzką, a z nią w inne ogromne wojny, się zaplątał, potopom najazdów ulegał, Europy przed pohaństwem bronił, ale siebie osłabiał, siłę ekspanzywną tracił, w ciemność duchową zapadał — a z tem poczęła grasować prywata, korrupcja, zazdrość i chciwość władzy, za któremi przyszło rozdarcie między trzech wrogów i stuletnia niewola.

Z chmurnem obliczem położył Genjusz na czole swego wychowanka swoją dłoń zbawczą.

I oto, jak z pod różdżki czarodziejskiej, wypłynęła na świat dzielność i hasło legjonów Dąbrowskiego, w niewoli narodu ukazały się polskie pułki, a za niemi ich chwała i chwała narodu w nieśmiertelnych utworach Mickiewicza. Ideał wolności Polski dostaje się w krąg łańcucha jej piewców, i z natchnionych harf wpływają w dusze nigdy nie zapomniane tony, — naród wije się we wstydzie i w boleściach niewoli. Genjusz dozwala mu dwukrotnie próbować sił w walce z najazdem, aby go nauczyć tego, czego mu przez wieki brakowało:

M i ł o ś c i s w e g o l u d u —

bez której w ogóle, a zwłaszcza wśród uciskających naród kamieni młyńskich, nie ma siły, zdolnej do odzyskania i utrwalenia wolności —

aby go nauczyć:

P r a c o w i t o ś c i, p o s ł u s z e ń s t w a u s t a w o m i r z ą d o w i, d y s c y p l i n y,

bez których niema rozwoju sił gospodarczych, skupienia sił politycznych, dla wielkiego celu rozwoju Państwa Polskiego niezbędnych.

Po upadku powstania w r. 1863 naród przez pół wieku szukał dróg swej organizacji, uświadomienia ludu, utrzymania na powierzchni świata imienia polskiego — i o wojnę powszechną za wolność ludów ze swym wieszczem i z innemi, w niewoli uciskanemi, narodami słowiańskiemi, się modlił —

aż ją sobie wymodlił.

Z wybuchem wielkiej wojny ujrzał Genjusz Polski naród swój między Scyllą i Charybdą. Nie przeprowadził go jednak idealnym mostkiem, jak na obrazkach przeprowadza Anioł Stróż dziecko. Przeciwnie — kazał mu w walce wziąć udział.

Gdy tedy z ziem Polski powstała szachownica, na której zmagały się wrogie potęgi, stworzył na tym terenie z elementu polskiego potężne figury, czekające swych posunięć — każda w odpowiednim momencie. I pozostanie to zaiste niewysłowienie pięknem zjawiskiem, jak kolejno wojenne pola szachownicy polskiej — Polskim zaścielały się żywiołem. Więc naprzód wysunęły się legjony do walki o wolność największego zaboru Królestwa i zabranych prowincyj. Centralne monarchje, w tem stadjum walki, uwikławszy się przez legjony w sieć dążeń polskich i proklamując w listopadzie 1916 r. — od Zachodu Polski — nowe Królestwo Polskie, założyły podwaliny, dające kwestji polskiej znaczenie międzynarodowe.

Wchodzimy w niebezpieczne pamiątkowe dni stycznia 1917 r. Francja wysłała do Rosji p. Gastona Doumergue z przedstawieniem carowi żądań, by ustalenie francuskich granic wschodnich zostawiono Francji, by jej zwrócono Alzację i Lotaryngję, pozwolono odpowiednio sprostować zagłębie Saary, żywioł niemiecki na wschodnim brzegu Renu tak zorganizować, by wojnę na przyszłość uniemożliwić. Car się zgodził — dyplomatyczne rokowania doprowadziły do tego że Francja w zamian ofiarowała Rosji (11 marca 1917 r.) swą francuską zgodę na dowolne uregulowanie granic rosyjskich zachodnich. Ten niesłychanie groźny, okolicznościami wymuszony rachunek jednak przekreśliła rewolucja rosyjska, która już 27 marca 1917 r. — od Wschodniej strony świata — wolność Polski proklamowała.

W tym okresie, (również w styczniu 1917) Niemcy ogłosiły bezwzględną walkę łodziami podwodnemi i przyspieszyły wejście Stanów Zjednoczonych do stron walczących.

Legjony Polskie, na wschodzie rozdarte — część ich przez Murmań dostała się do Francji, gdzie dały początek nowej armji Polskiej, pierwotnie pod komendą francuską.

Z ciągłem osłabieniem Państw centralnych szły w parze dyplomatyczne prace rządów, a w ich orszaku urzeczywistnianie polskich ideałów.

Trzeba sobie uprzytomnić pracę polską po gabinetach niemal wszystkich Państw, pracę ludzi nieskoordynowanych w jednym rządowym, państwowym zespole, miljony kombinacyj, przelewających się w rozszalałym kalejdoskopie dziejowym, — trzeba sobie uprzytomnić to niesłychane położenie działaczy polskich, którzy, siedząc przy stole europejskim, kopią się nogami, a gry na mapie świata, leżącej na płycie stołu, śledzą z największym natężeniem, popierając wzajemnie zgłaszane postulaty — aby sobie zdać sprawę z narodowej istoty głębokich szczytów duszy polskiej.

Wreszcie dzielnicowe powstania: w Wielkopolsce — na Śląsku — walka z Ukraińcami — a potem wszystkiem zwycięskie unisono narodu w walce z bolszewikami.

Genjusz szczęśliwy narodu pomógł nam, ale nie oddał nam wszystkiego, zostawiając pola nie odbite przyszłym pokoleniom i dziejom —

My dziś nie jesteśmy w stanie w karty tej przyszłości zaglądnąć — atoli możemy o niej myśleć i dla niej pracować. Minjaturowe niniejsze odbicie splotu ważnych ostatnich wypadków wskazuje nam w uroczystość noworoczną właściwą drogę...

* * *

Rzymian w dobie rozkwitu tak określa historyk:

„W zamkniętem kole żył Rzymianin, który w miarę znakomitości swej był mniej wolnym. Poważne i surowe życie było jego chwałą. Dom w porządku trzymać, sprawę gminy radą i czynem wspierać — to wszystko. Żaden więcej niczem być nie mógł jak członkiem gminy, przeto każdy chwałę i potęgę gminy za swoją uważał i ją potomkom przekazywał. Gdy zaś pokolenie za pokoleniem nowy nabytek sławy przysparzało, tedy poczucie rzymskiej familji wzrastało do potężnej dumy obywatelskiej, której świat równej nie widział“...

Jeśli w ubiegłym roku, na tem miejscu „Gazety Rzesz.“, zebrałem szczegóły życiowych wskazówek, tedy obecnie w dobie sejmowego kryzysu, — gdyby mi przyszło złożyć Obywatelstwu, jednem zdaniem noworoczne życzenia, których realizacja mogłaby najprędzej powszechną pracę publiczną na dobry gościniec wyprowadzić, powiedziałbym:

„Niech dobry Genjusz Polski nauczy nas cnoty rzymskiej: niech każdy chwały swej szuka w Potędze Polskiego Narodu“.

Krogulski.

Rzeszowskie Towarzystwo
Zaliczkowe i Kredytowe.

Jakie takie uregulowanie stosunków finansowych w powiecie rzeszowskim i mieście należy od dawna do spraw ważnych i ciężkich. W czasie inflancji mieliśmy, obok banku polskiego, filje dwóch innych banków, a to przemysłowego i małopolskiego. Obie filje zwinięto. Starania o otwarcie filji banku gospod. krajowego, powtarzane kilkakrotnie, popierane prośbami osobistemi, wykazami statystycznemi i. t. p. pozostały bez skutku. Udzielony w swoim czasie bardzo niski (60.000 złp.) kredyt banku gospod. kraj. na cele drobnego przemysłu, w kasie oszczędności trwał bardzo krótko, a po wypowiedzeniu go przez bank zostawił jedynie kasie oszcz. obowiązki.

Z kredytu Banku polsk. mogą korzystać tylko firmy dostatnie — kredytu banku rolnego w naszym powiecie jest bardzo niewiele. Instytucje finansowe spółdzielcze, w początkach ciężkie, czasem nieszczęśliwe — oto wszystko co przedstawia całokształt ruchu finansowego w Rzeszowie.

Pomijamy różne, kilkakrotne pomysły co do ewentualnego założenia banku akcyjnego w Rzeszowie, pomysły które zginęły wprzód, zanim dojrzały.

Zagadką było i do dzisiejszego dnia dnia pozostało, w jaki sposób ściągnąć potrzebny kapitał kredytowy, by stworzyć instytucję finansową, któraby, dając na początek choć jaki taki ruch kapitału, mogła pokryć koszta swej administracji. W dzisiejszych czasach tylko 3 urzędników, a to: kasjera, likwidatora i buchaltera, obok nich woźnego i służącego, przy kosztach lokalu światła i opału, książek rachunkowych i wszelkiego rodzaju druków przedstawia, jak na stosunki rzeszowskie, tak znaczny wydatek roczny, iż na pokrycie tych samych wydatków potrzeba uruchomienia kapitału co najmniej z górą 100.000 złp. Dla nowej instytucji i o tę kwotę nie jest wcale łatwo.

Zdewaluowane udziały, wkładki, wierzytelności przedwojennych stowarzyszeń finansowych nie przedstawiały żadnego środka odpowiedniej agendy. Rzesz. Tow. zal. i kred. uchwaliło likwidować, oddać likwidację komitetowi, budynek sprzedać, uzyskaną kwotą wedle przepisów ustawy rozporządzić. Wdrożono akcję co do ewentualnej sprzedaży budynku, jednak pertraktacje urwano. I zaszła znowu okoliczność, podobna jak przy uchwale dawnej rady miejskiej, by sprzedać rury wodociągowe. Jedna i druga uchwała została na papierze, a tem samem w Tow. zal. i kred. budynku ostatecznie nie sprzedano. Przez owe lata, przez które znikąd nie można było spodziewać się uzyskania kapitału obrotowego, kiedy szalała dewaluacja, zasilano się jedynie bardzo skromnemi dochodami z inkasa, oraz czasem spłaconej jakiej drobnej wierzytelności, a wobec tego wszelkie agendy spoczęły w letargu.

Po uregulowaniu wartości złotego również przez długi czas nie było nadziei na zdobycie odpowiedniego kapitału kredytowego.

Tymczasem zaszła druga ważna okoliczność, a mianowicie postanowienie Rady pow. rzesz. do otwarcia drugiej pow. komunalnej kasy oszcz. Już na wstępie owej inicjatywy wyrażały osoby odnośne, sprawą zająć się mające mniemanie, że byłoby odpowiedniem ewentualne ponowne otwarcie Tow. zal. i kred., i połączenie tego Tow. z nowo otworzyć się mającą kasą oszczędności.

Wychodząc ze założeni[illegible] że sprawa teoretycznie rozstrzygnięta, [illegible] w rezultacie praktycznym zawieść, jedn[illegible] obec kategoryczności uchwały rady po[illegible]odjęto referat statutu nowej kasy, któr[illegible]astępnie przez zarząd rady pow. przyj[illegible] w brzmieniu proponowanem, równocześ[illegible]ednak postanowiono w porozumieniu z k[illegible]itetem miejscowym, dyrekcją lwowskiego [illegible]iązku stowarzyszeń zarob. i gospodar. ta[illegible] na podstawie opinji dyr. Banku Polskie[illegible] w Warszawie p. Koziela, oraz na podstawie wzajemnych wyjaśnień zarządu i rady rzesz. miejskiej kasy oszcz., powołać napowrót do życia Tow. zal. i kred.

Tymczasem zaszła jeszcze dalsza okoliczność, mianowicie wyrażenie przez zjazd przedstawicieli kas oszcz zapatrywania, podzielonego później przez państwowe władze administracyjne, że z zakładanien nowych Kas oszcz. nalezy postępować nader ostrożnie, by nie stworzyć ciała kulawego, przy równoczesnem podcięciu arteryj Kas istniejących. Podzielający to zdanie, zarząd Związku Kas, zawnioskował przed władzą, by udzielanie zezwoleń na otwieranie nowych Kas następowało po wysłuchaniu opinji zarządu Związku Kas.

Wobec tej okliczności sprawa otwarcia nowej Kasy się przedłużyła zaś Tow. zal. i kredyt. tymczasem ponownie uzyskało możność stwierdzenia, jakie są szanse do wydobycia z ludności okręgu rzesz. jej kapitałów oszczędnościowych, względnie czy są jeszcze wogóle jakie dalsze takie kapitały poza ulokowanemi w miejskiej Kasie Oszcz. Rozumie się samo przez się, że Tow. zal. i kred. nie może reflektować na takie zaufanie pieniężne, jak kasy Oszcz. jednak rzeszow. Tow. zal. i kred. zarówno ze względu na posiadaną realność, jak również ze względu na kilkadziesiąt lat swego istnienia, znajomość wśród ludności okręgu rzeszowskiego. może te warunki posiadać naprzykład w jakichś 20 do 25 procentach szans kasy Oszczędności.

Kredyt dla ludności rolniczej pow. zaspakajany przez Kasę Oszcz. wymaga pewnego pośrednictwa, ułatwiającego udzielanie tego kredytu i gwarantującego bliżej pewność jego spłaty. Opinję taką podzielały osoby zarówno w Związku stow. zarob. jak Banku Polsk. i Kas Oszcz. — a przedstawiciel Banku Roln. w Warszawie, (który był na posiedzeniu Rady

Dzieje rzeszowskiej „Lutni“
w ciągu pierwszego 25 lecia 1904-1929.

III

Zachęcona powodzeniem urządza „Lutnia“ drugi koncert w dniu 1 maja 1904 w „Sokole“, a potem 8 i 12 maja dwa koncerty spacerowe w ogrodzie miejskim. 2 czerwca 1904 chór śpiewa w kościele w święto Bożego Ciała. We wrześniu zaś otworzono po raz pierwszy szkołę muzyczną „Lutni“, koncesjonowaną przez Namiestnictwo, a pozostającą pod kierownictwem prof. Uruskiego.

Następne Walne Zgromadzenie odbyło się już 23 listopada 1904 i obrało prezesem obecnego dyrektora Magistratu, p. Edwarda Szaynowskiego, wiceprezesem lekarza dra T. Niecia. Do Wydziału weszli p. p Uruski, Michnik, śp. Schweigert, śp. Majchrzycki, śp. Kmieć, Czarnecki, Kowalski, Dundaczkowa i śp Pohlmanówna.

Niestety, zapał i członków „Lutni“ i publiczności rzeszowskiej okazał się słomiany, bo kiedy 3 grudnia 1904 urządzono koncert, sala „Sokoła“ była pusta. Nowy rok nie przyniósł poprawy stosunków, bo przez cały rok 1905 nie spotykamy śladów działalności „Lutni“ aż do 9 grudnia 1905. W tym dniu bowiem urządzono bezpłatny wieczór humoru, w którego program weszły: chór mieszany, monolog, kwartet, kwintet, deklamacja i odczyt o kobiecie. Ale i ten wysiłek, jak się zdaje, nie przyniósł rezultatów, wieczór nie miał powodzenia.

To też na Walnem Zgromadzeniu w dniu 12 grudnia 1905 zjawiło się zaledwie 30 osób. Prezesem wybrano ponownie dyr. Szaynowskiego, wiceprezesem powtórnie dra Niecia, skład Wydziału zmienił się tylko nieznacznie. Ale poza występami na wieczorkach „Sokoła“ i Kasyna nie zdobyła się „Lutnia“ na żaden poważniejszy występ. Na dobitek dusza Towarzystwa — prof. Uruski — opuścił Rzeszów, przenosząc się do Stanisławowa. Członkowie „Lutni“ wzięli udział w pożegnaniu zasłużonego dyrygenta, urządzonem przez grono nauczycielskie seminarjum, nadto swemu założycielowi wręczyła „Lutnia“ wieniec laurowy i odprowadziła go gremjalnie na kolej.

Co działo się w latach 1906 i 1907, czy odbywano jakie walne zgromadzenia i czem zajmowano się w „Lutni“ — trudno dociec z powodu braku jakichkolwiek źródeł i informacyj.

Dopiero od walnego zgromadzenia w dniu 12 września 1907 zaczyna się w „Lutni“ nowy ruch. Prezesem zostaje wybrany radca sądowy Celestyn Męciński (obecnie adwokat w Gorlicach), wiceprezesem nadal dr. Nieć. Tę bezwładność udaje się pokonać dopiero obecnie następcy prof. Uruskiego, prof. seminarjum Zygmuntowi Urbanyi'emu, który obejmuje obowiązki kierownika artystycznego „Lutni“, a zastępcą jego zostaje prof. Budzynowski, obecny prezes Towarzystwa, pracujący nieprzerwanie i ofiarnie dla niego od tej pory do chwili obecnej.

Rozpoczyna się pierwszy okres świetności „Lutni“. Oprócz chóru męskiego i mieszanego tworzy się kwartet smyczkowy (prof. Urbanyi, inż. Prokopowicz, Czarnecki i śp. Sanocki), nie udaje się jedynie próba stworzenia orkiestry symfonicznej.

Sezon rozpoczynają występy chóru męskiego. 27 października 1907 odśpiewano na wieczorze kościuszkowskim balladę o Florjanie Szarym z „Rokiczany“ Moniuszki (soliści p. Kowalski i śp. Kmieć) oraz poemat Urbanyi'ego „Kościuszko“. Na raucie profesorskim 9 listopada 1907 wykonano między innemi kujawiaka „Od dworu do dworu“ z akompanjamentem orkiestry wojskowej.

14 grudnia 1907 urządza „Lutnia“ inauguracyjny koncert, w którego program weszły solo fortepianowe, solo wiolonczelowe, śpiew solowy, chór męski (chór skazańców z „Fidelia“) i chór mieszany („Wędrowny grajek“ Noskowskiego z solem tenorowem p. Fr. Tichyego, obecnie wiceprezesa sądu okręgowego w Rzeszowie). Jako soliści wystąpili goście, p. Marja Budzynowska z Przemyśla (fortepian) i dr. Zygmunt Danielski ze Lwowa (tenor).

Następnie widzimy współudział „Lutni“ w kilku wieczorach (2 lutego 1908 na wieczorze styczniowym Sokoła, 3 maja na wieczorze patrjotycznym), a także 14 kwietnia na dworcu kolejowym odśpiewał chór męski „Beati mortui“ nad zwłokami śp. namiestnika Andrzeja Potockiego.

15 marca 1908 wystąpiła już „Lutnia“ z wieczorem operowym ze współudziałem miejscowej śpiewaczki, mecenasowej Hochfeldowej (dziś Fechtdegenowej) i dra Matogi ze Stanisławowa. Wystawiono trzeci obraz z „Pana Tadeusza“ Wydżgi (Telimena — p. Hochfeldowa, Zosia — p. Kulpińska, obecnie dyrektorka szkoły im. św. Jadwigi), oraz pierwszy akt z „Verbum nobile“ Moniuszki (p. Kulpińska, śp. Kmieć, prof. Schneiberg, dr. Matoga, prof. Kowalski). Nadto muzyka wojskowa odegrała uwerturę do opery „Jadwiga“ Kurpińskiego. Dyrygentem tych utworów był prof. Urbanyi. Wieczór cieszył się wielkiem powodzeniem, powtórzono go więc 1 kwietnia.

(C. d. n.).

pow. w Rzeszowie) w danym momencie, w imieniu Banku wręcz oświadczył, iż tego rodzaju pośrednictwo organu, zbliżonego więcej do ludności rolnej, jest przez zarząd Banku Roln bezwzględnie wymaganem. Z tego ostatniego powodu Tow. Zal. i Kred. wdrożyło też odpowiednie starania.

Takie są teoretyczne założenia, na podstawie których Tow. Zal. i Kred. rozpoczęło swą działalność, której rozszerzenie i utrwalenie zawisło od zaufania ludności oraz wszystkich instytucyj kapitału, wyżej wymienionych. Z całości tego przedstawienia widoczne są wszelkie trudności, troski i zabiegi, — można jednak z zadowoleniem zaznaczyć, iż pierwsze półrocze nowej pracy budzi bardzo dobre horoskopy.

Również o szczegółowej agendzie Tow. napiszemy później.

Z „REDUTY".

„Mysz kościelna" czyli sekretarka p. prezesa.

(Komedja w 3 aktach Wł. Fodora)

Młody autor węgierski sztuką tą zdobył sobie wszystkie sceny Europy apoteozująo umiłowanie pracy i kobiecego wdzięku. Miło jest słuchać tego utworu wśród dzisiejszych kinowo jazz-bandowych utworów, gdyż daje on świadectwo, że szlachetne motywy znajdują w teatrze zawsze serdeczne przyjęcie. Toteż powodzenie „Myszy kościelnej" jest zupełnie zasłużone i wdzięczność należy się kierownictwu „Reduty", że jak najwcześniej postarała się wystawić ten miły utwór.

W ocenie gry na pierwszy plan wysuwa się rola Zuzi Sachs, którą to postać autor wyposażył w najmilsze i najlepsze rysy charakteru. Zagrała ją p. Hrebendowa ślicznie, „wgryzając się" w serca zebranej publiczności i wywołując nietylko radość, ale nawet wzruszenie. Wielka scena I-go aktu, apoteoza pracy i kobiecego wdzięku była zagraną tak ładnie, że wręczony bukiet był wyrazem nietylko indywidualnego uznania, ale i całej sali. Niemniej pięknie wypadła ostatnia scena III-go aktu, gdy „Mysz kościelna" ostatecznie podbiła serce barona i zmusza go do dyktowania wyznania serca. Szczególnie pięknie wystąpiły momenta liryczne, które tak leżą w talencie p. Hrebendowej.

Równie dobrze była zagraną rola Schintzla, w której p. Lewandowski ogólnie się podobał i zyskał zasłużone brawa. Przez cały czas utrzymał się p. Lewandowski konsekwentnie przy obranym typie, przemyślawszy go w szczegółach i w miarę komicznie w trudnych scenach aktu III-go. Ta sumienność w opracowywaniu ról może służyć za przykład aktorskiej braci Rzeszowa. Rola rywalki Zuzi, Oli Frey, znalazła się w niezawodnych rączkach p. Skrzyńskiej, która ze zwykłą swą umiejętnością podkreśliła zawód kobiecy z takim powodzeniem odgrywany od sześciu tysięcy lat, jak to słusznie zauważył baron Ulrich. P. Hrebenda wystąpił jako baron Ulrich. Musimy podkreślić, że jest to rola trudna, która nawet dla zawodowego artysty przedstawia poważne trudności. Toteż mieliśmy obawy, co do tej roli zwłaszcza, że p. Hrebenda przyswoił już sobie pewien sposob gry i w tym zakresie jest bezkonkurencyjny. Kreacja jednak p. Hrebendy była w zupełności trafną; rola była zagrana ze znacznem opanowaniem się pod każdym względem i jakkolwiek nie wydobyła wszystkich walorów które ta postać kryje, była na scenie amatorskiej bardzo dobra. Pan Janowski dał nam sympatyczną i miłą grę jako syn barona Ulricha. Jeżeli chodzi o braki, należałoby grać bardziej przekonywująco, szczególnie w ruchach. Co do roli p. Starego (Hrabia) musimy podkreślić, że dla debjutanta była ona bardzo trudną, jako typ wybitnie charakterystyczny. Jeśli chodzi o samą grę była ona jednak dobrą, szczególnie w akcie 3 im. Zwrócić jednak należy uwagę, że głosowo był hrabia stanowczo za młody. W mniejszych rolach wystąpili p. Sosnowski i Chrobak uzupełniając dobrze zgrany zespół.

Całość wypadła bardzo mile na tle eleganckiej dekoracji, w której widać było zwykłą w „Reducie" staranność i na tym polu „Reduta" czyni ciągle postępy. Miły utwór winien być powtórzonym, gdyż należy zapoznać jaknajszerzej publiczność nietylko z ładną grą ale i piękną tendencją utworu apoteozy pracy jako głównego motoru życia.

KRONIKA.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciołom składamy życzenia szczęśliwego Nowego Roku.

Ważne ogłoszenie. Zwracamy uwagę na ważne ogłoszenie Magistratu, umieszczone w dziale ogłoszeń, ze względu na sankcje karne w niem zawarte.

Ze sceny. W piątek 20 b. m. zjechało do Rzeszowa dawno zapowiadane „Trio" w osobach p. Malickiej, Węgierki i Sawana i mimo „ciężkich czasów" mieliśmy przy wypełnionej sali popis tej doskonale zgranej pary i najpopularniejszej gwiazdy polskiego filmu. Sztuka nie warta omówienia, rozwiązuje odwieczne zagadnienia trójkąta małżeńskiego, podanego w jazzbandowo-rozwodowym sosie, ale daje sposobność doskonałego popisu dla tak klasycznej pary amantów jak p. Malicka i Węgierko. Podziwiając do wirtuozostwa doprowadzoną ich grę, mimowoli jednak nasuwa się pytanie, czy takie zamknięcie się w pewnym ściśle określonym repertuarze nie jest zarazem zamknięciem rozwoju talentu scenicznego? Wszak wszystkie te doskonałe zresztą możliwości wygrywki scenicznej już widzieliśmy i podziwiali czy to w „Świcie" czy „Prawdziwej miłości" i czy już więcej nic nie potraficie? I był czwarty, niewidzialny a jednak odczuwalny partner w tem „Trio"-nuda. P. Sawan dzielnie sekundował niezrównanej parze partnerów, acz kolwiek ekran wydaje się być właściwem polem jego talentu.

Święta tegoroczne. upłynęły przy pięknej pogodzie i temperaturze niewiele ponad zero, w zupełnym spokoju. W handlu ruch

Z historji obywatelskiej Rzeszowa w XIX wieku.

V.

VI. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 21 stycznia 1875 r.

Przewodniczący: Dr. Towarnicki, burmistrz.

Obecni Radni: Wojciech Kalinowski, Zucker Salomon, Niziol Jędrzej, Schaitter Ferdynand, Meser Izrael, Verständig Berl, Matzner Izaak, Schönblum Samuel, Neugebauer Edward, Unsinn Rudolf, Elsner Berl, Karpiński Antoni, Holzer Jakób, Nyrkowski Alexy, Dr. Als Rodryk, Grunstein Eljasz, Buch Moses, Drucker Kalman, Eberhard Franciszek, Dr. Wawrausch Władysław, Pogonowski Jan.

Rada miejska nadaje p. **Ignacemu Schaitterowi**, właścicielowi realności, prezesowi Wydziału Kasy Oszczędności i kupcowi prawo honorowego obywatelstwa miasta Rzeszowa w uznaniu jego pięćdziesiątletniej działalności jako współmieszkaniec tutejszy, tak pod względem samego prowadzenia swej firmy, rzetelnego i sumiennego udziału w sprawach miejskich, jakoteż w uznaniu jego żmudnych i wytrwałych prac na polu badań naukowych — postanawia, by ten dyplom ozdobnie kosztem miasta był urządzony i wybiera z łona swego delegacyę z osób Wielmożnego Burmistrza i Radnych p. p. Kalinowskiego, Niziola, Pogonowskiego, Matznera i Schönbluma, by wygotowaniem dyplomu się zajęli, takowy jubilatowi wręczyli, tudzież względem uczczenia dnia dla jubilata uroczystego, z Gremium kupieckim się porozumieli i co za stosowne uważają zarządzili.

VII. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 18 września 1884 r.

Nadanie obywatelstwa honorowego JWP. **Gustawowi Knendich** c. k. radcy dworu.

Rada miasta Rzeszowa udziela JWP. radcy dworu Gustawowi Knendichowi w ocenieniu i uznaniu jego znakomitych zasług jako wzorowego urzędnika i prawego obywatela kraju — honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa. Naczelnictwo miasta wykona uchwałę.

VIII. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 23/II 1886.

Sprawa uczczenia dwudziestopięcioletniego jubileuszu służbowego **Wgo Oktawa Pietruskiego**, zastępcy marszałka i Prezesa Wydziału krajowego.

Rada miasta Rzeszowa w uznaniu zasług Wgo Oktawa Pietruskiego, zastępcy marszałka krajowego, w czasie dwudziestopięcioletniej służby jego dla kraju położonych, nadaje mu honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa.

Odnośny dyplom, który naczelnictwo miasta wystosuje i kosztem Kasy miejskiej ozdobnie wykonać da, wręczonym będzie Wielmożnemu Pietruskiemu w dniu 23 kwietnia br. przez osobną deputację, którą Rada później wybierze.

Naczelnictwo wykona uchwałę.

IX. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 26 września 1895 r.

Przewodniczący: Schott Leon, burmistrz miasta.

Członkowie Magistratu: Dr. Als Rodryg, zast. brm.; Freyberger Wiktor, Krauss Alexander, asesor; Dr Lecker Herman, asesor: Dr. Reich Samuel, asesor.

Radni: Barowicz Antoni, Blumenberg, Salomon, Buch Mojżesz, Ekstein Markus, Fröhlich Wolf, Geschwind Mojżesz, Ks. Gryziecki Stanisław, Hellin Wilhelm, Hohenauer Edmund, Holzer Izaak, Holzer Ludwik, Jaworski Stanisław, Jeżower Salomon, Juszczak Ludwik; Kluz Antoni, Niemetz Alojzy, Pelc Tomasz, Dr. Segel Edward, Silber Nuchim Leizor, Schlager Jakób, Schönblum Samuel, Wachtel Salomon.

Nadanie obywatelstwa honorowego **J. E. Kazimierzowi hr. Badeniemu.**

W dowód uznania wiekopomnych zasług, dla kraju naszego położonych, nadaje Rada miejska Jego Ekscelencji hr. Kazimierzowi Badeniemu, c. k. Namiestnikowi Królestwa Galicji, obywatelstwo honorowe miasta Rzeszowa.

Magistrat wykona uchwałę.

X. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 20 listopada 1895 r.

Przewodniczący: Dr. Als Rodryg, zastępca burmistrza.

Członkowie Magistr.: Dr. Jabłoński Stanisław, Kraus Aleksander, Dr. Lecker Herman, Dr. Reich Samuel.

Radni: Barowicz Antoni, Blumenberg Salomon, Buch Mojżesz, Dr. Bujniewicz Jakób, Dzianott Bolesław, Ekstein Markus, Dr. Fechtdegen Józef, Fröhlich Wolf, Geschwind Moses, Ks. Gryziecki Stanisław, Hellin Wilhelm, Hohenauer Edmund, Holzer Ludwik, Jaworski Stanisław, Jeżower Salomon, Juszczak Ludwik, Kluz Antoni, Lercel Władysław, Münz Szymon Tobiasz, Niemetz Alojzy, Pelc Tomasz, Pogonowski Jan, Silber Nuchym Leizor, Schlager Jakób, Schönblum Samuel, Wachtel Salomon, Zangen Wilhelm.

Wniosek Magistratu względem udzielenia honorowego obywatelstwa burmistrzowi **Wmu Leonowi Schottowi.**

W uznaniu zasług położonych przez czterdziestoletni okres czasu w zarządzie miasta tutejszego nadaje Rada miejska Wielmożnemu Leonowi Schottowi, burmistrzowi honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa i uchwała wyrazić mu w dniu 21 listopada 1895 r., jako w dniu, kiedy w skład zarządu miejskiego przed 40 laty powołany został, gremjalnie życzenia.

Burmistrz zastępca wykona uchwałę.

XI. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 8 lipca 1896 r.

Przewodniczący: Dr. Jabłoński Stanisław, burmistrz.

Członkowie Magistratu: Barowicz Antoni, asesor; Bujniewicz Jakób, asesor; Dr. Fechtdegen Józef, asesor; Dr. Lecker Herman, asesor; Dr. Reich Samuel, asesor.

Radni: Blumenberg Salomon, Buch Mojżesz, Dzianott Bolesław, Ekstein Markus, Geschwind Mojżesz, Ks. Gryziecki Stanisław,

przedświąteczny ruch słaby, poprawił się w ostatnich trzech dniach. Ruch przyjezdnych także niewielki. W drugi dzień świąt, na Św. Szczepana, tradycyjne bicie owsem przybrało nieraz brutalne formy, połączone z niebezpieczeństwem uszkodzenia oczu. Chodniki były zarzucone wielkiemi ilościami owsa, a nie brakło w tem nawet bobu.

OGŁOSZENIA.

Hohenauer Edmund, Holzer Izaak, Jaworski Stanisław, Juszczak Ludwik, Lercel Władysław, Marcinkiewicz Jan, Niemetz Alojzy, Pelc Tomasz, Pogonowski Jan, Dr. Segel Edwart, Silber Nuchym Leizor, Schlager Jakób, Schönblum Samuel, Świtlik Antoni, Wachtel Salomon, Vortrefflich Zallel, Zangen Wilhelm.

Wniosek w sprawie udzielenia obywatelstwa honorowego miasta Rzeszowa **Dr. Adamowi Fedorowiczowi,** c. k. Staroście tutejszemu.

W dowód zasług położonych dla dobra i rozwoju miasta Rzeszowa, jakoteż w uznaniu obywatelskich zalet Jaśnie Wielmożnego Dra Adama Fedorowicza, c. k. Radcy Namiestnictwa i Starosty tutejszego, nadaje Mu Rada miejska honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa.

Burmistrz wykona uchwałę.

XII. Ostatnie obywatelstwo honorowe w XIX w. Uchwała z posiedzenia Rady miejskiej w dniu 5 lipca 1899 roku.

Przewodniczący: Dr. Als Rodryg zast. burmistrza.

Członkowie Magistratu: Dr. Fechtdegen Józef, Pelc Tomasz.

Radni: Dr. Binder Noe, Czerny Henryk, Dzianott Bolesław, Dzierzyński Teofil, Fett Samuel, Fröhlich Wolf, Geschwind Mojżesz, Ks. Gryziecki Stanisław, Hellin Wilhelm, Dr. Hochfeld Wilhelm, Holzer Ludwik, Holzer Izaak, Lercel Władysław, Marcinkiewicz Jan, Münz Szymon Tobiasz, Neugebauer Józef, Plappinger Izrael, Dr. Reich Samuel, Schönblum Samuel, Silber Nuchym Leizor, Sołtysik Franciszek, Świtlik Antoni, Zangen Wilhelm.

Uchwała: Rada miejska w uznaniu prawdziwych i licznych zasług dla dobra miasta nadaje burmistrzowi swojemu Wnemu **Dr. Stanisławowi Jasieńczyk Jabłońskiemu** honorowe obywatelstwo miasta Rzeszowa.

Magistrat w wykonaniu uchwały zarządzi wykonanie i wręczenie dyplomu.

Magistrat
król. woln. miasta Rzeszowa.
L. 23257.

Rzeszów, dnia 17 grudnia 1929.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat król. woln. miasta Rzeszowa przypomina wszystkim właścicielom i administratorom domów położonych w mieście i na przedmieściach, że **są obowiązani utrzymywać porządek przed domami.**

Chodniki należy oczyszczać do godz. 7 rano. Błoto, śnieg i lód należy zgarnąć z chodników i rynsztoków wzdłuż całej realności i złożyć w kupki.

Przy śnieżycy oczyszczanie chodników ma nastąpić kilkakrotnie dziennie w miarę zachodzącej potrzeby, a w każdym razie na żądanie organów do tego powołanych.

W czasie gołoledzi chodnik ma być posypany piaskiem, trocinami lub popiołem.

Śnieg z dachów ma być zrzucany w stronę podwórza i zaraz wywieziony. W razie zrzucania na ulicę mają być ustawione znaki ostrzegawcze, a śnieg bezwłocznie wywieziony kosztem właściciela realności poza obręb miasta.

Sople wiszące z rynien mają być strącene, miejsca zaś zagrożone mają być zastawione znakami ostrzegawczymi.

W czasie odwilży i zarządzonego z urzędu całkowitego wyrąbania lodu z ulicy, należy na wezwanie organów do tego powołanych równocześnie chodnik wzdłuż swej realności z lodu oczyścić.

Zabrania się robienia ścieków lodowych w poprzek chodników, które narażają przechodniów na upadek i uszkodzenie. Z chodników, z płyt betonowych należy usuwać śnieg i lód przez zeskrobywanie a nie przez wyrębywanie drągami, siekierami, łopatami żelaznemi.

Za ścisłe wykonanie tych przepisów odpowiedzialni są właściciele względnie administratorowie, a nadto potrzebna robota zostanie wykonaną z Urzędu na koszt właścicieli realności.

Każde przekroczenie powyższych przepisów, o ile nie podpada pod powszechny kodeks karny, karane będzie w myśl przepisów grzywną, ewentualnie karą aresztu, a nadto w razie wynikłej dla Gminy miasta Rzeszowa szkody, przekraczający obowiązanym będzie szkodę tę wynagrodzić. **Magistrat.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Inż. Józef Szaynok.** Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr. 45.